

prof. dr hab. Anna Szóstak
Uniwersytet Zielonogórski

Zielona Góra, dn. 21.01.2019 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Świercz *Powieści dla dziewcząt Marty Fox. Próba monografii*, napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UJK Marty Bolińskiej

Autorka pracy powzięła ambitny i w ostatecznym rozrachunku po części udany zamiar stworzenia monografii powieści dla dziewcząt Marty Fox. Monografia jest tą formą wypowiedzi naukowej, która odnosząc się do konkretnego kręgu problemów, ma ambicje ich wyczerpującego i wielostronnego omówienia i najczęściej przybiera postać charakterystyki życia i dzieła pisarza na tle jego czasów, choć oczywiście może być również wielostronnym przedstawieniem konkretnego zagadnienia – monografią dzieła, pisarza, okresu literackiego, wreszcie – gatunku. Ten ostatni przypadek wydaje się sugerować tytuł rozprawy, taką zapowiedź znajdziemy również we wstępie: „Głównym celem pracy jest teoretyczny opis powieści dla dziewcząt na przykładzie katowickiej autorki Marty Fox. Istotne jest również wykazanie związków jej pisarstwa z tradycją gatunku, a także nowatorskich rozwiązań stosowanych przez autorkę” (s. 8, wstęp). Już jednak lektura spisu treści i dwóch pierwszych, dość obszernych rozdziałów pracy wydaje się wskazywać na szerzej zakrojony zamysł, obejmujący zarówno szczegółowe omówienie życia pisarki, jak i jej twórczości, na którą składają się bardzo różnorodne gatunkowo teksty, nie tylko powieści dla dziewcząt, co wskazywałoby raczej na monografię życia i całego dorobku twórczego, a nie tylko jego wybranej części. Biorąc pod uwagę temat dysertacji – te jej części są więc zbyt rozbudowane i nie do końca uzasadnione z punktu widzenia logiki wywodu. Nie będę się w tym miejscu szerzej rozwodzić nad budzącym wątpliwości co do deklarowanego charakteru rozprawy faktem, że nie mamy tu do czynienia z zamkniętym obszarem badawczym, gdyż pisarka wciąż żyje i jest twórczo czynna, co dostrzega również autorka pracy: „[...] Marta Fox jest pisarką wciąż aktywną na polu literackim. Uniemożliwia to całościowe spojrzenie na jej twórczość, która nadal się rozrasta” (s. 7, wstęp). Powracając zaś do podtytułu – po części wskazuje on na ambicje badaczki, po części zaś jest dyskretnie asekuracyjny („próba”), a reasumując – w ogóle warto zastanowić się nad celowością jego zamieszczenia, bo biorąc pod uwagę zawartość pracy jest nieco mylący.

Marta Fox to pisarka znana przede wszystkim ze swoich powieści adresowanych do konkretnego odbiorcy, jakim są nastoletnie dziewczęta. Spojrzenie na badaną twórczość przez pryzmat skonkretyzowanego czytelnika będzie wiodącym tropem interpretacyjnym i metodologicznym rozprawy właśnie ze względu, jak rozumiem intencje autorki, na przeważającą reprezentację ilościową powieści dla dziewcząt w dotychczasowym dorobku Marty Fox. Samej metodologii nie poświęca autorka we wstępie zbyt wiele miejsca, podkreśla jednak, że rozważania o charakterze teoretycznoliterackim będą dla niej istotnym punktem odniesienia w analizie i interpretacji wybranego materiału badawczego. Nie do końca chyba jednak umie odróżnić ideę koncepcji metodologicznych sensu largo od podstawowego instrumentarium terminologicznego i pojęciowego, w czym upewnia już poniższa wstępna zapowiedź: „Monograficzny charakter rozprawy wpłynął na dobór metod badawczych. W pracy wykorzystano sfunkcjonalizowaną analizę dzieła literackiego, skorzystano z badań źródłowych oraz archiwalnych, a także odwołano się do koncepcji miejsc autobiograficznych oraz poetyki odbioru. Posłużono się także metodą socjologiczną wykorzystując w pracy wywiad z autorką” (s. 7). Brzmi to nie tylko bardzo nieprzekonująco, świadcząc o niewielkich kompetencjach doktorantki w tych kwestiach, ale przede wszystkim nie jest w pełni adekwatne do rzeczywistego stanu rzeczy, do czego jeszcze wrócę.

Monografia zatem, jak chce jej autorka, ma klasyczny, dziś nieco już anachroniczny, dwudzielny układ starannie na pierwszy rzut oka oddzielający część biograficzną od analitycznej – dotyczącej twórczości. Widoczny w obu częściach rygorystyczny i bardzo drobiazgowy podział i klasyfikacji odbiera pracy sporo polotu, czyniąc ją bardzo szkolną, ma jednak tę zaletę, że w pewnym stopniu porządkuje i kategoryzuje podjęty temat. Często jednak przesadna szczegółowość rozbija i niepotrzebnie dzieli zagadnienia na zbyt wiele sztucznie wydzielonych kwestii, co widać zwłaszcza w pierwszym rozdziale pracy zawierającym biografię pisarki i całościową charakterystykę jej dokonań. Nie zawsze też udaje się osiągnąć w ten sposób efekt precyzji, a rozdrobnienie podejmowanych kwestii bywa pułapką, bo okazuje się na przykład, że ów rozdział pierwszy opatrzony tytułem „Życie i twórczość Marty Fox” w części biograficznej pt. „Biografia Marty Fox”, sugerującej całościowe omówienie wskazanego zagadnienia, sprowadza się do półstronicowej jego zapowiedzi rozpisanej później na kolejne, równorzędne z tym zatytułowanym „Biografia...”, co wprowadza w błąd, podrozdziały: „Rodzina i dzieciństwo”, „Wykształcenie”, „Doświadczenie zawodowe”, „Życie prywatne”, „Marta Fox, Miśka Fręś czy Mieczysława Siemieniuk”. Ten szczegółowy podział łączący metodę chronologiczną z próbą klasyfikacyjnego sprobematyzowania wydaje się zbędnym naddatkiem, na co wskazuje

choćby kłopot ze sformułowaniem podtytułów, też zresztą naznaczony drobną niekonsekwencją, bo wszak „rodzina i dzieciństwo” mieszczą się przecież w formule „życia prywatnego”. W tytule całego rozdziału zaś może po prostu wystarczyłoby dodać człon „ogólna charakterystyka twórczości” i nieco inaczej ponumerować kolejne podproblemy (ten o twórczości rozpoczynając od dwójki i jej pochodnych: 2 i konsekwentnie: 2.1., 2.2 itd.), a z części z nich w ogóle zrezygnować.

Rozważania nad różnymi formami i brzmieniami imienia i nazwiska, jakimi podpisuje się pisarka aż proszą się o kilka co najmniej hipotez z tą różnorodnością związanych, tymczasem mamy tylko jedną propozycję wyjaśnienia, będącą pochodną sugestii wyrażonej przez samą autorkę *Magdy.doc* i nawiązującą do konspiracyjnej, wojennej przeszłości ojca pisarki. A tymczasem można było domniemywać, że po części zdecydowały tu względy sentymtalne (ojciec pieszczotliwie nazywał pisarkę w dzieciństwie Foksikiem), po części, być może, marketingowe – obco brzmiące nazwisko mogło swego czasu, na początku pisarskiej kariery, który zbiegł się z początkiem transformacji ustrojowej, silniej przyciągnąć uwagę czytelnika spragnionego nie tylko polskiej literatury.

Autorka rozprawy dobrze spisała się jako dokumentalistka, bardzo pieczołowicie rekonstruująca fakty, zbierająca materiały i uważnie je segregująca. Niejednokrotnie bardzo tu jednak brakuje odautorskiego komentarza i oceny. Kiedy na przykład pisze o recepcji książek Fox, zwłaszcza o negatywnej ich ocenie, a mam tu na myśli przede wszystkim krytykę ze strony koleżanki po fachu, Ewy Nowackiej, która zarzuca katowickiej pisarce spłaszczenie i infantyлизację problemów, Katarzyna Świercz trochę gubi się w przedstawieniu istoty tej polemiki, a samą kwestię przedstawia bardzo nieklarownie (zob. s. 48-49), nie ustosunkowując się do niej samodzielnie, lecz tylko przywołując opinie innych krytyków i badaczy.

Kolejne sekwencje dysertacji, rozpoczynające się od rozdziału drugiego (i tu znów kwestia koncepcji – skoro praca pomyślana została jako monografia gatunku, może zamiast tak rozbudowanego rozdziału pierwszego wystarczyłoby krótkie wprowadzenie zapoznające z sylwetką autorki i ogólnym zarysem jej dorobku), skupiają się już na właściwym i adekwatnym do jej tytułu temacie – analizie i interpretacji powieści dla dziewcząt Marty Fox w kontekście genologicznym. Zawarty w pierwszym rozdziale opis rozmaitych gatunków pisarskich, jakie wykorzystuje w swojej twórczości Fox, uwzględnia również dość szczegółowo powieści dla dziewcząt, co potwierdza odczucie, że jest to mało trafiony pomysł kompozycyjny, gdyż w kolejnej części pracy opis ten Katarzyna Świercz powtarza, nieco tylko poszerzając. Znajdujemy go mianowicie w rozdziale IV, w którym zamiast rozwijania

zagadnień dotyczących problematyki powieści oczekiwałabym pogłębionych interpretacji samych tekstów literackich.

W rozdziale poświęconym omówieniu powieści dla dziewcząt w perspektywie historycznego rozwoju gatunku zupełnie zbędnym i bezzasadnym naddatkiem jest fragment dotyczący początków literatury dla dzieci i młodzieży jako takiej, choć przecież można było się im przyjrzeć z punktu widzenia konkretnego – dziewczęcego – adresata, co byłoby ciekawym uzupełnieniem historii literatury dla młodego odbiorcy, bo wpisywałoby problem w szerszy kontekst społeczno-kulturowy. Po części tę lukę uzupełnia odrębny podrozdział zatytułowany „Korzenie literatury dla dorastających panienek”, ale tu, znowu!, rozbiecie na zbyt szczegółowe zagadnienia nie służy całościowemu spojrzeniu na problem i wyciąganiu prawidłowych konkluzji, przede wszystkim jednak mamy w nim do czynienia z bardzo nieprzekonującą argumentacją podniesionej kwestii. I tak na przykład, nie pojawia się żadne – w kontekście literatury dla dziewcząt – uzasadnienie przywołania utworów, które do kanonu literatury dla dzieci i młodzieży trafiły nieprzypadkiem, choć adresowane były do czytelnika dorosłego, takich jak *Przypadki Robinsona Cruzo*e Daniela Defoe czy *Guliwer* Jonathana Swifta. Zgodnie z kulturowym i edukacyjnym stereotypem, a tym samym w dużym uproszczeniu, przedstawiono oczekiwania nastoletnich czytelniczek i ich preferencje lekturowe, sprowadzając je w zasadzie wyłącznie do tematu miłości, podczas gdy rzecz jest o wiele bardziej złożona (dostrzega to autorka pracy dopiero omawiając twórczość Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, nie łączy jednak, niestety, tych kwestii), co za tym idzie zaś – wskazanie źródeł ograniczyło się właściwie tylko do romansów. Pominięcie w tym kontekście *Poganki* Narcyzy Żmichowskiej, którą przywołuje jedynie jako krytyczkę twórczości Tańskiej, jest błędem niewybaczalnym, choć jednocześnie niejako konsekwencją podjętej linii interpretacyjnej. Nie oddzielono też tego problemu zbyt wyraźnie od kwestii celów stawianych literaturze dla młodych odbiorców, zwłaszcza dziewcząt, zarówno przez samych pisarzy, jak i teoretyków tego piśmiennictwa. To zagadnienie, z przywołaniem teoretycznoliterackich ustaleń Michała Głowińskiego dotyczących stylów odbioru tekstu literackiego pojawia się w rozdziale poświęconym już omówieniu właściwego tematu, czyli powieści dla dziewcząt Marty Fox, jednak rozpatrywanie współczesnej literatury dla młodego czytelnika przede wszystkim pod kątem jej funkcji dydaktycznej jest sporym uproszczeniem. Rzecz nie w tym bowiem, że – jak stwierdza autorka pracy – „W powieści dla dziewcząt istnieje dysonans pomiędzy realizacją dydaktycznych założeń gatunku a spełnianiem oczekiwań młodego odbiorcy i odpowiedzią na jego potrzeby” (s. 111), w tym jednak, że dziś myślenie o pisarstwie dla tej grupy odbiorców obejmuje już znacznie szerszy horyzont

myślowy i problemowy. I nie wynika to wyłącznie z chęci uwzględniania oczekiwań nastoletnich czytelniczek. Kontrastuje to również z główną tezą rozprawy, którą jest, jak *expressis verbis* wyraża to doktorantka („Katowicka autorka przez wprowadzenie do swoich utworów elementów nowatorskich ma wpływ na kształtowanie się współczesnej wersji powieści dla dziewcząt”, jak czytamy w „Zakończeniu”, s. 194), wskazanie na oryginalność powieści dla dziewcząt Marty Fox w ich formule gatunkowej. Argumentem za tą tezą nie jest również fakt osadzania losów nastoletnich bohaterek we współczesnych realiach cywilizacyjnych, co autorka pracy sprowadza głównie do okoliczności korzystania przez nie z najnowszych zdobyczy technologicznych oraz oferowanych przez nie nowych sposobów komunikowania się i przekazu: „Bohaterki Marty Fox piszą swoje pamiętnikarskie opowieści na komputerze [...] oraz publikują i poddają ocenie na blogach [...], kreują też swój wizerunek poprzez zdjęcia i posty na Facebooku [...]. Dziewczęta korzystają z komputerów, smartfonów i tabletów, wszelkie zdobycze cywilizacyjne nie są im obce. Świat internetowych portali randkowych i społecznościowych otwiera przed młodzieżą nowe możliwości prezentowania siebie i swoich przemyśleń, pokazywania własnych historii oraz odkrywania wirtualnej interakcji z odbiorcami. Pamiętnik nastolatki przestał być intymnym zwierzeniem tylko dla jego autorki, stał się publiczną formą kreowania siebie i dzielenia się przeżyciami” (s. 194). A już wniosek, że powyższe stwierdzenia wskazują na to, że „Są to typowe cechy powieści realistycznej, o charakterze obyczajowym, świadczące o przemianach społeczno-kulturowych i cywilizacyjnych” (s. 194) jest absolutnie kuriozalny. W tym miejscu bowiem powinna pojawić się przede wszystkim próba zanalizowania wpływu, jaki nowe technologie mają na psychikę, sposób myślenia i społecznego funkcjonowania młodych ludzi i pytanie o konsekwencje ich używania, a do takich rozważań, jak sądzę, twórczość Marty Fox uprawnia. O nowatorstwie powieści dla dziewcząt katowickiej pisarki nie świadczy też, jak chce autorka rozprawy, wprowadzenie nastoletniego bohatera innej płci: „W utworach prozatorskich Marty Fox najczęściej postacią wiodącą jest młoda dziewczyna w wieku dorastania. [...] Wśród powieści dla młodzieży odnaleźć można także przykłady utworów, w których bohaterem pierwszoplanowym jest nastoletni chłopiec. To nowatorskie podejście do wyznaczników gatunku oraz przełamanie konwencji sprawia, że powieści stają się bardziej uniwersalne, ukazują sposób przeżywania młodzieńczych problemów i pierwszej miłości przez chłopców, którzy podobnie jak dziewczęta, potrafią być wrażliwi i zagubieni w swoich emocjach” (s. 195).

To kompletnie bezsensowny wniosek nie tylko w aspekcie psychologicznym, ale także w perspektywie historii gatunku, tak szczegółowo omawianej w rozprawie (*vide* choćby

twórczość Hanny Ożogowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem jej kanonicznej powieści *Dziewczyna i chłopak, czyli heca na 14 fajerek* z roku 1961!).

A wracając do koncepcji rozprawy – ujęcie diachroniczne i ściśle trzymanie się chronologii nie sprzyja problematyzowaniu podjętych kwestii, które często jawią się jako enumeracyjne omówienia poszczególnych nazwisk, nie zjawisk. Trzecia część rozdziału o powieści dla dziewcząt w perspektywie historycznoliterackiej, zatytułowana „Powieść dla dziewcząt – rozwój gatunku” zawiera bardzo rzetelne omówienie ewolucji tej odmiany prozy, a jako główny wskaźnik jej rozwoju słusznie wskazuje przesunięcia akcentów w obrębie kreacji postaci głównej bohaterki. I tu jednak (zwłaszcza we fragmencie dotyczącym przedziału czasowego określonego jako „Od początków do roku 1945”, bo kolejny poświęcony rozwojowi gatunku po 1945 roku jest pod tym względem znacznie lepszy) też zbyt dużo jest streszczeń konkretnych tekstów, a brakuje uogólnionego spojrzenia na całość omawianych kolejno przemian i osadzenia ich w szerszym planie historyczno-literackim, który by je przekonująco uzasadniał, pokazując tło, na jakim się pojawiały oraz bodźce, jakie je generowały. W tym również – także z tej perspektywy, którą autorka rozprawy podsumuje na końcu rozdziału lakonicznym, a jednocześnie bardzo ważnym stwierdzeniem: „Gatunek, jakim jest powieść dla dziewcząt, w czasie swojej kilkusetletniej historii zmieniał się wraz z panującymi w danym okresie poglądami na rolę kobiety w rodzinie i społeczeństwie” (s. 103). Najciekawsze i stosunkowo najbardziej samodzielne są w tym układzie rozdziały III i IV będące zasadniczym rozwinięciem tematu pracy i próbą analizy i interpretacji twórczości Marty Fox na tle powieści dla dziewcząt (choć może lepszy i bardziej adekwatny byłby tytuł: *Powieści dla dziewcząt Marty Fox na tle gatunkowym*). I tu jednak raz oddzielenie w kolejnych podrozdziałach części analitycznej i egzemplifikacyjnej od wykładu teoretycznego, bo w większości przypadków przywoływane ustalenia autorytetów w bardzo małym stopniu wykorzystuje autorka pracy jako narzędzia badawcze i pozostają one jedynie świadectwem jej ogólnej orientacji w danej dziedzinie, a to sprawia, że ich drobiazgowo przytaczanie staje się po prostu nieuzasadnione. Tak dzieje się w częściach rozprawy dotyczących problemów odbioru powieści dla dziewcząt, narracji, kreacji bohatera, przestrzeni. Na zilustrowanie swoich wywodów przywołuje trafne przykłady, już jednak przy ich interpretacji miewa spory kłopot, bo konkluzje przeczą czasem wcześniejszym rozstrzygnięciom, jak na przykład w podrozdziale dotyczącym kreacji postaci, które opisuje jako różnorodne i skomplikowane w warstwie psychologicznej i charakterologicznej (o postaciach dorosłych pisze, że „nie są zarysowane tak wielowymiarowo jak nastoletni bohaterowie”, s. 138), a, nie wiedzieć dlaczego – bardzo niespójnie – podsumowuje następująco, po raz kolejny odnosząc się do

jednej tylko płaszczyzny ich przedstawienia, co stanowi wręcz przekłamanie w stosunku do wcześniejszych ich charakterystyk: „Nastoletni bohaterowie w powieściach dla dziewcząt pełnią funkcję dydaktyczną. Dzięki pracowitości, obowiązkowości i wrażliwości mogą stanowić wzór do naśladowania. Marta Fox ustami młodych bohaterów krytykuje najczęściej nauczycieli, obnaża słabe strony polskiej szkoły, ukazuje problemy rodziny. Historie powieściowych bohaterów stanowią również przestrozę dla młodzieży, obrazują zagrożenia i konsekwencje nieodpowiedzialnych wyborów. Jednocześnie szczęśliwe zakończenia dają nadzieję, udowadniają, że z każdej sytuacji jest wyjście, pokazują jak szukać pomocy” (s. 138-139). Mieszanie porządków i kategorii razi też mocno w podrozdziale dotyczącym przestrzeni, w którym rozumienie terminu w ujęciu teoretycznoliterackim i biograficznym nie jest precyzyjnie oddzielone, traktowane wymiennie i bardzo arbitralnie.

W rozdziale IV widać te same uchybienia – bardzo szczegółowy i wyczerpujący wstęp odwołujący się do badań nad okresem adolescencji, a w następnych już wyróżnionych osobnymi tytułami podrozdziałach – rodziny czy środowiska rówieśniczego, są nieproporcjonalnie rozbudowane i zupełnie osobne w stosunku do ich analityczno-interpretacyjnej części. I tu zawiodła nieco koncepcja, gdyż wprowadzenie do rozdziału IV, poza bardzo ogólnikowym i zdawkowym podsumowaniem, właściwie w ogóle nie zawiera odwołań do omawianej twórczości, jest czysto teoretycznym omówieniem problemu, jaki się pojawia w literaturze dla młodych czytelników, ale praktycznie bez związku z nią, pozostając tylko streszczeniem głosów badaczy na ogólnie rozumiany temat. Podobnie jest w przypadku opisów kolejnych problemów i zagadnień, spośród których jedynie rodzina ujęta została w odrębny ustęp pracy, też zresztą niekonsekwentnie, bo inne kwestie (rozdział IV zawiera obszerny i pozbawiony własnego podtytułu wstęp poświęcony okresowi dojrzewania oraz kolejne niekompatybilne kategoriałnie części: „Rodzina”, „Obraz rodziny w prozie Marty Fox”, „Środowisko rówieśnicze”, „Szkoła i nauczyciele”, „Zagrożenia cywilizacyjne”) łączą elementy teorii z jej egzemplifikacją w badanym materiale literackim.

Powierzchowność i lakoniczność wniosków oraz brak ujęć syntetyzujących i podsumowujących to chyba największe mankamenty rozprawy. Autorka posiada sporą wiedzę w zakresie szeroko pojętego tematu pracy, a także umiejętność trafnego doboru i analizy przykładów ilustrujących daną tezę, ma jednak spory problem ze spójnością wywodów i wpisywaniem ich w szersze ramy interpretacyjne.

Kandydatka na ogół posługuje się poprawną polszczyzną i dość jasno formułuje myśli, choć znajdziemy także stwierdzenia, które ani merytorycznie, ani językowo nie są w stanie się obronić, jak np. „Agata jest sportretowana optymistycznie” (s. 138). Uchybienia i błędy

językowe [na ogół stylistyczne, ale zdarzają się też składniowe, frazeologiczne, fleksyjne, logiczne i semantyczne, np. „określę także miejsce twórczości Marty Fox wśród współczesnej polskiej literatury dla dzieci i młodzieży” (s. 8); „debiutanckie opowiadanie i kilka kolejnych ukazały się” (s. 29); „Swoboda w doborze gatunkowym jest charakterystyczną cechą dla pisarstwa Marty Fox” (s. 35); „[Książka] Łączy w sobie literaturę faktu i opowiadania” (s. 36); „Kreśląc historię głównych bohaterów [...] autorka nie unika również erotyzmu” (s. 39); s. 46; „Książka [...] otworzyła [...] drogę do nastoletnich czytelników i zapewniła miejsce pisarek powieści młodzieżowych” (s. 46); „Krytycy docenili nie tylko za odwagę pisarki” (s. 52); „Praca wywołała dyskusję na temat sposobów wychowawczych w naszym kraju” (s. 52); „[Książki dla dzieci] miały być opatrzone ciekawymi ilustracjami oraz zajmującymi opowiadaniem” (s. 59); „W tok niezwykłych przygód [...] Telemaka [...] Fénelon wplótł wyraźne przesłanie nawiązujące do filozofii Oświecenia, panowanie nad porywami serca na rzecz zdrowego rozsądku, poszanowanie pracy i sprawiedliwości społecznej” (s. 59); „zdarzały się pojedyncze wydania adresowane do młodego odbiorcy” (s. 60); s. 61; „[...] w powieści *Karolina* Tańska, podobnie jak w *Pamiętce...*, zawiera pouczenia moralne” (s. 70) itd., itp.] oraz literówki są dość liczne, cała praca jest jednak staranna i uporządkowana pod względem technicznym i estetycznym, choć niestety nie koncepcyjnym. Przypisy sporządzone prawidłowo, pewne zastrzeżenia budzi niekonsekwentny i nieujednolicony zapis cytatów (rozmiary czcionek, akapity, cudzysłowy). Autorka pracy dobrze orientuje się w literaturze przedmiotu, choć jej wykorzystanie zdecydowanie mogłoby być bardziej krytyczne i konstruktywne.

Reasumując – rozprawę doktorską mgr Katarzyny Świercz, przy wszystkich podniesionych wyżej wątpliwościach i uwagach dotyczących jej słabości i niedociągnięć, oceniam pozytywnie i – jako spełniającą podstawowe wymogi stawiane pracom doktorskim – rekomenduję do przejścia do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Anna Szóstak